29-go maja 1927 r. Cena numeru 10 groszy.

Nr. 22.
Pismo tygodniowe dla miast i wsi.

CENA PRENUMERATY:
Z przesyłką kwartalnie 1 zł. 30 gr., półrocznie 2 zł. 60 gr., rocznie 5 zł.
CENA OGŁOSZEŃ:
Za wiersz milimetrowy jednoszpaltowy (1/0) za tekstem 10 gr.
Conto czekowe 80187.

ADRES: Wilno, Dominikańska 4.
Redakcja czynna: poniedziałki, środy, czwartki i soboty od 2 do 3, a we wtorki i piątki od g. 1 do 3.
Rok VII.

GŁOS WILEŃSKI

Jeszcze o wyborach miejskich w Wilnie

Piszemy jeszcze raz o wyborach do Rady Miejskiej w Wilnie i prawdopodobnie będziemy o tem pisali częściej. Jest to teraz bardzo ważna sprawa, ponieważ wybory te wpłyną na gospodarkę w Wilnie, a nawet mogą zdecydować o obliczu miasta, czy ono jest czysto polskie, czy też podlega wpływom przemożnym żydów.

Z powodu wyborów powstało sporo różnych komitetów wyborczych, które nawołują ludność, aby się do nich garnęła i ażeby później głosowała na takich kandydatów do Rady Miejskiej, których te komitety wskażą. Nie należy dać się wprowadzać w błąd i łatwowiernie słuchać pierwszego lepszego komitetu. Wszystkie one Bóg wie co obiecują mieszkańcom, wszystkie wymyślają i krzyczą na innych, a każdy zachwala swoje. Mają te komitety rozmaite szumne i długie nazwy, a im dłuższa nazwa komitetu, tem on jest mniejszy i tem mniej wart.

Im mniej zaś komitet wart, tem więcej krzyczy, tem głośniej wymyśla, tem hałaśliwiej zapowiada różne reformy i różne dobrodziejstwa.

Jedyny komitet, za którego radą i wskazówką ludność polska i katolicka powinna pójść, to

Polski Centralny Komitet Wyborczy.

Łączy on w sobie kilkadziesiąt wielkich stowarzyszeń i organizacji polskich i katolickich w Wilnie. Stowarzyszenia i organizacje te mają znowu wielkie rzesze członków którzy zgodnie i solidarnie zobowiązali się stanąć przy Polskim Centralnym Komitecie Wyborczym. W następnym numerze „Głosu Wileńskiego“ podamy cały spis tych stowarzyszeń; nie jest on jeszcze pełny, bo codzień przybywają nowe organizacje. Ze spisu tego czytelnicy zobaczą, że przy polskim Centralnym Komitecie Wyborczym stanęło niemal całe polskie i katolickie Wilno.

Wierzy ono bowiem, że tylko w radach i wskazówkach Polskiego Centralnego Komitetu Wyborczego znajdzie się rozum, rozsądek i jedność wszystkich Polaków wileńskich. Wierzy ono też, że kandydaci, których Polski Centralny Komitet Wyborczy poradzi wybierać, to będą ludzie uzdolnieni i przygotowani do rządów w mieście, wierni Kościołowi i Narodowi i mający na celu dobro wszystkich poszczególnych warstw i całej ludności polskiej.

Nie dość jest wiele obiecać, a niczego nie spełnić. Tak właśnie postępują inne komitety wyborcze. Trzeba umieć i trzeba mieć odwagę obiecać tylko to, co jest do spełnienia i co się spełnić da. Tak postępuje Polski Centralny Komitet Wyborczy. Czytelnicy nasi czytali w poprzednim numerze odezwę tego Komitetu. Przedstawi on do wyboru ludzi, którzy w przyszłej Radzie Miejskiej będą musieli obietnicy Komitetu dotrzymać i uczciwie wykonać to, co tam zapowiedziane

Dlaczego zwalczamy „Strzelca"?

Nie jeden
sobie niewątpliw
czamy Strzelca"?

Przecież „Strzelc
sobienie społeczeństwa
przed wrogiem zewnętrz
„Strzelca" należą ludzie ucz

Takby się może wielu
lecz w gruncie rzeczy „przyspo
skowe" to tylko płaszczyk, za po
go organizatorzy i kierownicy „Strz
łują ukryć przed społeczeństwem istotn
oblicze. Z całą stanowczością twierdzimy,
kierownictwo „Strzelca" ma na celu jedynie walkę polityczną w obronie interesów pewnych grupek politycznych, które często nawet nie są znane szerszemu ogółowi społeczeństwa polskiego.

Dowodów nie trzeba zbyt długo szukać. Wystarczy spojrzeć chociażby na to, co się działo przy wyborach do rady miejskiej w Warszawie gdzie strzelcy w mundurach rozklejali odezwy i rozrzucali numerki jednej z partyjek stających do wyborów lub też zrywali i niszczyli odezwy innych list wyborczych. W wielu miejscowościach strzelcy brali udział w pochodach i uroczystościach sekciarzy zwalczających Kościół katolicki, jak naprzykład Marjawitów i Hodurowców (t. zw. „kościół" narodowy).

Gdy natomiast chodzi o istotną obronę Polski, tam strzelców nie widzimy, lub, jak naprzykład podczas obejmowania pasa neutralnego na pograniczu litewskim, okazali oni brak zapału do walki z wrogiem, natomiast duży zapał do pijaństwa, burd i rabunków.

Wreszcie, co najważniejsze, kierownicy „Strzelca", to bez wyjątku prawie członkowie jednej kliki politycznej, a wielu ma na sumieniu rozmaite grzechy, za które powinni się znaleść dawno za kratkami.

Nic też dziwnego, że tacy ludzie dobierają sobie towarzystwo odpowiednio bandyckie i złodziejskie.

Mamy oto przed sobą wyciągi z gazet o najróżniejszych „bohaterskich" czynach strzelców, dokonanych w przeciągu ostatnich 10 miesięcy.

Dn. 8.VIII. „strzelcy" w Kielcach biją się z wojskiem i usiłują rozbroić Józefa Balińskiego, sierżanta 24 p. p. z Łucka („Słowo" Radomskie z dn. 12.8 Nr. 181). Dn. 20.8 komendant „Strzelca" w Radomiu, Józef Zabicki, przyciśnięty przez władze prokuratorskie za defraudacje w miejscowym magistracie, popełnia samobójstwo. („Słowo" Radomskie z dn. 21.8 Nr. 189). Dn. 19.8 „strzelec" Marceli Skowroński namawia robotników bydgoskich do wstępowania do swej organizacji, gdy namowy nie skutkują strzałem z rewolweru ciężko rani w brzuch rob. Wł. Kańczaka („Gazeta Polska" z dn. 19.6 Nr. 189). Dn. 16.8 w Kraśnie w Małopolsce policja zmuszona jest salwą poskramiać gości na zabawie strzeleckiej („Gazeta Polska" Nr. 189 z dn. 19.8). Dn. 30.8 w Ostrowiu Mazowieckim policja aresztuje okręg. komendanta „Strzelca", Piwka, za fałszerstwo dokumentów w urzędzie drogowym. (Gazeta W. P." Nr. 240 z dn. 2.9). Dn. 29.8 w Wieruszowie, woj. Poznańskiem, ks. Kott odczytał z ambony „wyrok śmierci" na siebie, wydany przez „Strzelca" za potępienie tej organizacji („Gaz. W. P." z dn. 1.9). Dn. 20.8 w Kutnie odbyło się pierwsze zebranie nowoobranej rady miejskiej. Frakcja komunistyczna jako swego kandydata na burmistrza wystawiła Konrada Łusińskiego, komendanta obw. „Strzelca" na okręg Kutnowski („Gaz. W. P." Nr. 229 z dn. 5.8). W dn. 15.9 w Strzelnie policja aresztowała głównego podżegacza burd ulicznych, które odbyły się w tem mieście, niejakiego Stan. Janeckiego, komendanta miejscowego „Strzelca" („Gaz. Bydgoska" z dn. 18.9 Nr. 214). Prezes „Strzelca" w Ratajach, w pow. Gostyńskim, Andrzej Czapski, zostaje skazany przez sąd za lichwę pieniężną na 2 tyg. aresztu i 1.000 zł. grzywny. („Gaz. W. P." z dn. 4.9 Nr. 242). Dn. 8.9 w Łagiszy pod Sosnowcem, na placu kościelnym w czasie nabożeństwa oddział „Strzelca" obrzuca obelgami księdza proboszcza, który prosi o przerwanie nieprzyzwoitych pieśni. („Gazeta Polska" z dn. 23.8 Nr. 192). Dn. 4.9 w Płocku pijani „Strzelcy" rzucają się z bagnetami na policję i ranią posterunkowego. („Gaz. W. P." z dn. 8.9 Nr. 247). Dn. 9.9 w Strzelnie „strzelcy" odbijają aresztanta prowadzonego przez policję i biją ją kamieniami. („Gaz. W. P." z dn. 14.9 Nr. 252). Dn. 5.11 w pociągu Poznań—Gniezno przytrzymano Fran. Żaka, jadącego „na gapę" i przy rewizji znaleziono przy nim wytrychy złodziejskie. Żak jest komendantem „Strzelca" w Grudziądzu („Gaz. Bydgoska" z dn. 9.11 Nr. 258). Dn. 18.10 w pociągu Warszawa—Pruszków popełnił samobójstwo Jan Neljona „strzelec" — żonobójca i defraudant. („Gaz. W. P." z dn. 14.10). W Swieciu na Pomorzu sąd skazał 6 „strzelców" wraz z komendantem miejscowego oddziału „Strzelca" na 2—6 miesięcy więzienia za awantury, czynione przez bezrobotnych. W Gostyniu (Wielkopolska) instruktor „Strzelca" Ignacy Werszer, włamał się i okradł sklep obuwia Gulińskiego („Gaz. W. P." z dn. 28.3.27). W Wolsztynie, za opór władzy i podburzanie robotników aresztowany został i skuty miejscowy instruktor „Strzelca" Hałaj („Gaz. Polska" z dn. 21.3.27). Dn. 4.4 miejscowy sąd skazał fałszerza dwuzłotówek, Mieczysława Rodowicza, organizatora miejscowego „Strzelca" na 2 lata więzienia („Gaz. Polska" z dn. 7.4).

Jest to tylko nieznaczna cząstka tego, co o działalności tej, popieranej niestety przez p. ministra spraw wojskowych organizacji, da się powiedzieć, lecz i tego wystarczy, by wyrobić sobie dokładne pojęcie o Strzelcu.

U nas na Wileńszyźnie jest może nieco lepiej, lecz w miarę „rozwoju" organizacji strzeleckiej dzieje się coraz gorzej.

I u nas raz poraz łapią strzelców na kradzieżach, a nawet miał już miejsce napad strzelców pod wodzą „komendanta" obwodowego na policję (w powiecie Oszmiańskim). Zresztą wystarczy powiedzieć, że szefem sztabu jest niejaki Lang, były komisarz policj

politycznej, wyrzucony z posady za bandyckie obchodzenie się z aresztowanymi.

Niestety nie wszyscy o tem wiedzą i dlatego wielu ludzi uczciwych i porządnych, a szczególniej z pośród młodzieży, nęconej pięknym mundurem i karabinem, wstępuje do szeregów „Strzelca“.

My jednak uważamy za swój obowiązek, czy się to komu podoba lub nie, otwierać oczy społeczeństwa i ostrzegać przed popieraniem i wstępowaniem do takich organizacyj, jak „Strzelec“.

Zwracamy uwagę jeszcze na jedno.

Oto „Strzelec“ utrzymuje się z zapomóg rządowych, czyli z pieniędzy skarbowych, a naszym zdaniem ten, kto na cele partyjne wydaje pieniądze płynące z podatków okrada społeczeństwo tak samo, jakby je okradł rozbijając kasę skarbową.

ZWIĄZEK LUDOWO-NARODOWY

KOMUNIKAT.

Zarząd wojewódzki Związku Ludowo-Narodowego zawiadamia, że wobec zbliżających się wyborów do wileńskiej Rady Miejskiej zmuszony jest odwołać kursa dla działaczy narodowych, które miały się odbyć w dn. 28 i 29 maja. **Kursa te odbędą się dopiero w lipcu.**

Dnia 1, 2 i 3 czerwca sprawdzanie list wyborczych.

Każdy Polak winien sprawdzić, czy został wciągięty na listę wyborców.

Jednolity polski front narodowy niech żyje! Precz z rozbijaczami jedności polskiej! Niech żyje Polski Centralny Komitet Wyborczy!

CO SŁYCHAĆ NA ŚWIECIE.

ANGLJA.

Odwiedziny prezydenta Francji. W ubiegłym tygodniu bawił w Anglji prezydent republiki francuskiej p. Doumergue (czytaj Dumerg) w towarzystwie ministra spraw zagranicznych p. Briand'a.

Król, rząd i cały naród angielski podejmowali bardzo okazale wysokiego gościa, na cześć ktorego odbył się szereg przyjęć i uroczystości.

Celem odwiedzin było odnowienie przyjaznych stosunków pomiędzy Francją i Anglją i omówienie sposobów wspólnego zaradzenia złemu położeniu politycznemu i gospodarczemu Europy.

Nas ponowne zbliżenie dwóch najpotężniejszych państw świata może tylko cieszyć, gdyż przyjaźń francusko-angielka siłą rzeczy poskromi wojowniczy zapał Niemiec, które pragnęłyby odosobnienia Francji i Polski, w celu łatwiejszego odebrania utraconych po wojnie światowej prowincyj.

CZECHOSŁOWACJA.

Zjazd Małej Ententy odbył się w ubiegłym tygodniu w mieście Jachimowie. Małą Ententą, czyli przymierzem, nazywamy sojusz zawarty pomiędzy Czechosłowację, Jugosławją i Rumunją. Państwa te zawarły przymierze niemal bezpośrednio po zakończeniu się wojny światowej dla obrony swej niepodległości i swych granic przed możliwem ich naruszeniem ze strony Austrji lub Węgier. Głównie chodziło o Węgry, które istotnie z wojny wyszły mocno pokrzywdzone. Dotąd państwa, wchodzące w skład Małej Ententy, działały zgodnie i występowały razem, lecz ostatniemi czasy, w związku z polityką Włoch na Bałkanach (zatarg z Jugosławją o Albanję) nastąpiło jakby pewne oziębienie przyjacielskich stosunków. Właśnie dla utrzymania i podtrzymania tej przyjaźni zwołano zjazd ministrów spraw zagranicznych wszystkich trzech państw.

Zdaje się, że po tym zjeździe pomiędzy temi państwami znów zapanowała zupełna zgoda.

Tak się złożyło, że właśnie w tym samym czasie bawiła w Czechosłowacji wycieczka dziennikarzy polskich (w ich liczbie był współpracownik naszego pisma p. Kodź), których witano niezwykle serdecznie, co wskazuje na zacieśnienie przyjaźni Polski z Czechosłowacją, a przez nią z całą Małą Ententą.

LITWA.

O zgodę z Polską. Według obiegających w Kownie pogłosek rząd angielski miał ponownie zwrócić się do rządu kowieńskiego proponując pośredniczenie w nawiązaniu pr[illegible] jaznych stosunków pomiędzy Litwą a P[illegible]

Jak twierdzą osoby zbliżone d[illegible] litewskiego, wystąpienie angielskie b[illegible] stanowcze. Anglja miała podobr[illegible] uwagę, że zatarg Litwy z Pols[illegible] uniemożliwia życie gospodarcze[illegible] w całej Europie wschodniej.

AUSTRJA.

Nowy rząd. Pisaliśmy niedawno o wyborach do parlamentu austrjackiego. Otóż właśnie nowoobrany parlament zebrał się już w ubiegłym tygodniu i powołał nowy rząd, na czele którego ponownie stanął zasłużony działacz dr. Seipel, który już czwarty raz zostaje kanclerzem (prezesem rady ministrów) Austrji.

HISZPANJA.

Powstanie w Marokko, które ponownie wybuchło w marcu r. b., zostało stłumione przez wojska hiszpańskie, które pobiły powstańców w okolicach miejscowości Amadi.

Obecnie dowództwo hiszpańskie przeprowadza całkowite rozbrojenie poszczególnych szczepów.

W innych okolicach akcja wojsk hiszpańskich doprowadziła również do ostatecznego zwycięstwa.

Kampanja prowadzona jest dalej według nakreślonego zgóry planu, aż do całkowitej okupacji i uspokojenia strefy, znajdującej się pod protektoratem hiszpańskim.

NIEMCY.

Wykręty niemieckie. Byleby nie płacić odszkodowania za szkody wojenne, Niemcy gotowe są na najrozmaitsze szwindle i oszukaństwa. W swoim czasie, w celu wykazania rzekomego zubożenia państwa, rząd niemiecki sztucznie obniżał markę niemiecką, dziś znowóż, w tym samym celu, wywołano sztuczną zniżkę papierów wartościowych, co w wyniku może doprowadzić do ponownego spadku waluty niemieckiej—marki.

Dla nas rzekome „bankructwo" (ruina gospodarcza) Niemiec musi być ostrzeżeniem, że ci, najgorsi po żydach wrogowie Polski, znów szykują nam nowe niebezpieczeństwo.

Ujęcie złodziei. Pisaliśmy w swoim czasie o kradzieży $1^1/_2$ miljona złotych, dokonanej na Górnym Śląsku przez urzędnika pocztowego Kesslera. Kessler (Niemiec), po dokonanej kradzieży uciekł wpierw do Gdańska, a następnie do Niemiec.

Policja nie ustawała ani na jedną chwilę w poszukiwaniach złodzieja i jego wspólników, aż wreszcie nakryła ich w górnej Bawarji, w miejscowości Schliersee (czytaj Szliir'zee). Przy aresztowanych znaleziono 750 tysięcy złotych, a ponadto wykryto 500 tysięcy, które złodziej złożył w jednym z francuskich banków. W ten sposób zdołano odzyskać 1.250.000 zł. Reszta skradzionych pieniędzy t. j. 250 tys. zł. jeszcze nie została odnaleziona.

AMERYKA.

Miss ssipi nie wróci do dawnego koryta. Na skutek wylewu rzeki Mississipi, o którym pisaliśmy w poprzednich numerach, wiele miej-scowości w dalszym ciągu znajduje się pod -ią.

-eden z lotników, latając nad zatopione-scowościami stwierdził, że rzeka zmie-bieg i zapewne nie powróci do daw-

-ajcie listy wyborcze.

Z całej Polski.

Wybory do warszawskiej Rady Miejskiej, które odbyły się 22 maja, przyniosły wielkie zwycięstwo liście narodowej Nr. 12. Zdobyła ona 48 mandatów, t. j. więcej niż wszystkie inne listy polskie, które dostały razem 46 miejsc, a mianowicie P. P. S.—28, tak zwani „naprawiacze"—16 i NPR.—2. Żydzi wszyscy razem dostali 27 mandaty.

Wybory warszawskie jeszcze raz dowiodły, że w społeczeństwie polskiem najwięcej uznania i zrozumienia mają stronnictwa i ugrupowania narodowe, za któremi większość Narobu Polskiego zawsze szła i idzie nadal.

Dużo stosunkowo mandatów zdobyła P. P. S. (Polska Partja Socjalistyczna) co się tłomaczy tem, że głosowali na jej listę komuniści, a częściowo nawet żydzi.

Naprawiacze, czyli piłsudczycy, ponieśli sromotną klęskę pomimo, iż wyrzucili na wybory wiele tysięcy złotych (niestety skarbowych pieniędzy) i pomimo, iż bojówki „strzelca" napadały na zwolenników innych list. Również hulały bojówki socjalistyczne, które kilkakrotnie doprowadzały nawet do rozlewu krwi. Jest niewątpliwie winą ministra spraw wewnętrznych generała Składkowskiego, który dotąd nie rozbroił bandyckiej organizacji bojowej P. P. S., a natomiast prześladuje i rozwiązuje organizacje przeciwkomunistyczne, jak naprzykład „Straż Narodową".

Miejmy nadzieję, że i wybory w Wilnie przyniosą zasłużone zwycięstwo Polskiemu Centralnemu Komitetowi Wyborczemu, który skupia niemal wszystkie polskie organizacje gospodarcze, zawodowe, społeczne i polityczne.

Zwycięstwo Związku Ludowo-Narodowego w Biłgoraju. Wybory do rady miejskiej w Biłgoraju jeszcze raz stwierdziły, że najsilniejszą organizacją w Polsce jest Związek Ludowo-Narodowy, który zdobył w czasie tych wyborów 7 mandatów, gdy socjaliści (P.P.S.) uzyskali tylko 3, zaś inne listy polskie 2. Niestety rozbicie głosów polskich wzmocniło żydów, którzy zdobyli łącznie 9 miejsc (Polacy 12).

Zwycięstwo młodzieży narodowej w Krakowie. „Ilustrowany Kurjer Codzienny" donosi, że przy wyborach na ogólno-akademicki zjazd w Poznaniu zyskała w Krakowie większość lista narodowych grup młodzieży, t. j. narodowej demokracji i chrz. demokracji, zyskując 1147 głosów, czyli 11 mandatów. Grupy centro lewicowe, które stworzyły t. zw. blok demokratyczny, otrzymały 396 głosów, to jest cztery mandaty. Lista monarchistyczno-konserwatywna zyskała 131 głosów, czyli 1 mandat.

Prześladowanie organizacyj narodowych przez rząd p. Piłsudskiego przebiera wprost niebywałe rozmiary. Niedość tego, że się społeczeństwu niemal przemocą narzuca „Strzelca", lecz ponadto rząd wciąż nie ustaje walczyć z całym niemal społeczeństwem polskiem. Właśnie ostatnio z przyczyn niezrozumiałych, bez żadnego widomego powodu, minister spraw wewnętrznych, generał Składkowski, nakazał rewizję w lokalu „Straży Narodowej" w Warszawie, przyczem aresztowano kilku członków

organizacji. Aresztowanych, jakby naumyślnie osadzono we wspólnej celi z komunistami, walkę z którymi stawia sobie „Straż Narodowa“, za główne zadanie. Wprawdzie kilku aresztowanych tegoż samego dnia zwolniono (co jeszcze raz dowodzi braku podstaw do tego rodzaju zarządzeń) lecz kilku, z zasłużonym działaczem kapitanem Połońskim na czele, nadal zatrzymano w więzieniu.

Rewizja w lokalu „Straży“ również nie ujawniła niczego złego, chyba, że uważalibyśmy za rzecz złą dopomaganie władzom w walce z komunistami.

Wszystko to się dzieje wówczas, gdy po mieście w biały dzień rozbijają się uzbrojone bojówki socjalistyczne (naprzykład w dniu 1 maja lub w czasie pogrzebu posła Perla) oraz strzelcy, którzy raz poraz dokonują napadów i gwałtów na spokojnej ludności.

Jest to skandal, który dowodzi, że ludzie stojący na czele obecnego rządu, a w pierwszym rzędzie minister spraw wewnętrznych, generał Składkowski, ponad dobro i spokój narodu stawiają interes partyj, do których należą, lub które ich popierają.

Zwolnienie generała Rozwadowskiego, więzionego wbrew prawu i sprawiedliwości w więzieniu wojskowem na Antokolu w Wilnie nastąpiło wreszcie we środę 18 maja. Wczesnym rankiem generała przewieiono na dworzec i pod eskortą jakiegoś oficera wysłano do Warszawy, gdzie najprzód odstawiono do Belwederu i stamtąd, po rozmowie z p. Piłsudskim, wypuszczono na wolność.

Czy generał Rozwadowski stanie przed sądem i kiedy to nastąpi, niewiadomo, jak również nikt dobrze nie wie, za co właściwie będzie sądzony ten zasłużony generał, obrońca Lwowa i Warszawy. Generał Rozwadowski siedział w więtieniu akurat 1 rok.

Społeczeństwo pamiętać musi, że w więzieniu Antokolskiem nadal trzymany jest jeszcze jeden generał, a mianowicie generał Włodzimierz Zagórski, któremu również żadnej winy dotąd nie dowiedziono, a natomiast komisja, powołana przez Ministerstwo Spraw Wojskowych, stwierdziła, że zarzuty postawione gen. Zagórskiemu w maju 1926 roku, które stały się rzekomym powodem do uwięzienia go, były i są bezpodstawne.

Wielki czas, by bezprawiom i gwałtom położono wreszcie kres.

Zdrowie pułk. Paszkiewicza stanowczo się poprawia. O chorobie tego bohaterskiego oficera pisaliśmy w swoim czasie. Obecnie pułk. Paszkiewicz znajduje się w szpitalu Czerwonego Krzyża w Zakopanem i po dokonanych operacjach czuje się na tyle dobrze, iż może już powstawać z łóżka, sam już zaczyna myć się, siada na fotelu i, o ile możności, spędza czas na świeżem powietrzu i słońcu na balkonie.

Opiekę nad pułk. Paszkiewiczem roztaczają doktorzy Fiszer, Staroniewicz i Nowotny. Z okazji rocznicy bohaterskich walk szkoły podchorążych jej sławnemu dowódcy mieszkańcy Zakopanego składali życzenia rychłego powrotu do zdrowia.

Sprawdzajcie listy wyborcze.

Olbrzymi pożar warsztatów kolejowych w Warszawie wybuchł dnia 13 maja na dworcu wschodnim. Spłonęła wielka hala lakiernicza, gdzie bylo dużo materjałów łatwopalnych. W warsztatach ślusarskich spłonęło 20 wagonów nowych oraz wagony p. Prezydenta Rzeczypospolitej i marszałka Piłsudskiego. Ofiar z ludźmi nie było. Straty wynoszą kilka miljonów złotych. Już wstępne śledztwo stwierdziło, że pożar powstał na skutek podpalenia, które zapewne było zemstą za aresztowanie 10 pracowników, ponieważ okradali oni stale warsztaty.

Pierwsza polska pielgrzymka do Ziemi Świętej. Pod osobistem przewodnictwem prymasa Polski wyruszy dnia 1 marca roku przyszłego pierwsza polska pielgrzymka narodowa do Ziemi św. Szczegółowy program przewiduje dziesięciodniowy pobyt w Palestynie, celem dokładnego zwiedzenia miejsc świętych. — W drodze do Ziemi św. zwiedzi pielgrzymka Budapeszt, Belgrad, Sofję, Konstantynopol, Ateny, Bairut i Damaszek; w drodze powrotnej — Egipt, Maltę, Sycylję (Katanię), Neapol, Rzym (w święta wielkanocne), Florencję, Wenecję i Wiedeń. Kancelarja prymasa Polski w Poznaniu przyjmować będzie zgłoszenia dopiero po podaniu szczegółowego programu i warunków.

Niepomyślny stan zasiewów spowodowały ostatnie mrozy. Szczególnie pogorszył się stan ozimin. Jeżeli zimna będą trwały czas dłuższy, grozi nam poważnie klęska nieurodzaju.

Samobójstwo księżnej rosyjskiej z nędzy. W Warszawie zostało wezwane pogotowie ratunkowe do stygnących już zwłok 35-letniej księżny Heleny Rusinadze. Zatruła się ona cjankiem potasu.

Księżna Rusinadze, żona właściciela wielkich posiadłości na Kaukazie, młodość swoją spędziła wśród niezwykłego przepychu w pałacach, otoczona zbytkiem. Po rewolucji bolszewickiej mąż jej wraz z dziećmi zdołał uciec do Turcji, księżna została uwięziona i długi czas spędziła w lochach czerezwyczajki. Gdy wreszcie udało jej się wydostać na wolność, zbiegła do Polski. Tutaj poszukiwała całe lata męża, żyjąc w nędzy. Nie mogąc go znaleźć, odebrała sobie życie.

Oszustwa żydowskie. Sąd okręgowy w Łodzi skazał na 6 lat więzienia trzech żydów, przemysłowców łódzkich: S. Wojdysławskiego, A. Wojdysławskiego i G. Lewinsona, oskarżonych o podpalenie składów firmy „Lewinson i Wojdyslawski“ w celu otrzymania kwoty, na jaką zaasekurowali swoje składy. Znany to sposób żydowski przychodzenia do majątku.

I tam żydów nie chcą. Konsul generalny republiki Peru (w Ameryce) ogłosił niedawno, że osoby wyznania mojżeszowego, czyli żydzi, nie mogą osiedlać się w Peru.

Widać i w Peru mają już dość żydów, którzy wszędzie, na całym świecie potrafili zniechęcić do siebie władze i mieszkańców.

Spieszcie zapisać się do Polskiego Centralnego Komitetu Wyborczego.

Z WILNA.

Kalendarzyk wyborczy do Rady Miejskiej

Data zarządzenia wyborów . . .	20.V
Utworzenie komitetów wyborczych: skład komit., lokale i godziny urzędowania	24.V
Prezydent miasta winien przedłożyć listy wyborców głównemu, względnie miejscowym komitetom	29.V
Gł. komitet bada listy i ogłasza .	31.V
Wystawione listy na przeciąg 3 dni	3.VI
Zawiadomienie o wykreśleniu najdalej do dnia wniesienia obrony może być uskutecznione do dnia	6.VI
Rozstrzygnięcie następuje najdalej	9.VI
Ustalenie list wyborczych	10.VI
Przedstawienie kandydatów (ostateczny termin o nieważności i powiadomienie pełnomocnika do dnia	13.VI
Odwołać się można	14.VI
Decyzja winna być wydana do duia	15.VI
Łączenie się w związki wyborcze do dnia	16.VI
Głosowanie	19.VI
Stwierdzenie wyników	22.VI

Sprawdzanie list wyborczych odbębzie się zatem 1, 2 i 3 czerwca. Każdy więc musi w tym właśnie czasie udać się do komisji obwodowej, przejrzeć listy wyborców i sprawdzić, czy się na nich znajduje? czy jest wpisany? czy są wpisani na listę członkowie jego rodziny, mający prawo głosu?, a nawet, czy są wpisani krewni i znajomi?

Jeżeli nie, to niezwłocznie trzeba zwrócić się do prezesa komisji wyborczej swego obwodu z żądaniem wciągnięcia na listę wyborczą. Po 3-im czerwca żadne zgłoszenia i protesty nie będą przyjmowane.

Prawo głosu ma każdy mieszkaniec Wilna, który ukończył lat 21 i zamieszkuje w Wilnie przynajmniej rok.

Pamiętajmy więc o sprawdzaniu list wyborczych.

Komitety wyborcze. Powstało ich już coś z 5, nie licząc paru żydowskich. Wszystkie krzyczą o swej polskości i bezpartyjności, czem wielu w błąd wprowadzają. Jednakże większość orgauizacyj polskich i chrześcijańskich już się dorozumiała, gdzie istotnie działają ludzie w imię dobra chrześcijańskiej ludności Wilna, a gdzie tacy, co mają na względzie interes partyjny lub wręcz żydowski. To też dziewięć dziesiątych związków, stowarzyszeń i organizacyj cgrześcijańskich przyłączyło się do „Polskiego Centrałnego Kymitetu“ (Mieści się przy ul. Sw. Jańskiej 3).

Nazwy tych organizacyj i zwiazków podamy w następnym numerze.

Ameryka ma dosyć tak zw. Białorusinów. Tak zwany „Białoruski Instytut Gospodarki i Kultury“ przerwał prowadzoną od pewnego czasu akcję werbowania młodzieży białoruskiej do średnich i wyższych szkół w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej. Przerwanie to nastąpiło wobec odmowy rządu amerykańskiego przyjęcia do swych uczelni zbolszewiczałych Białorusinów.

Listy z miasteczek i wsi.

Dziewieniszki (powiat Oszmiański)

Dnia 17 maja około godziny trzeciej nawiedził naszą gminę huragan, który we wsi Sieluiki zniszczył siedem gospodarstw, domy mieszkalne, chlewy i stodoły. Sześć osób odniosło lekkie obrażenie ciała, jeden koń, dwa wieprze i pięć kur zostało zabitych, jeden koń ciężko okaleczony. We wsi Szadziuny jedno gospodarstwo wiejskie doszczętnie zniszczone, dziewięć gospodarstw uszkodzonych znacznie, doszczętnie również zniszczona gajówka leśna Baltuciowo. Ponadto huragan uszkodził zasiewy, sady owocowe, gospodarstwa pszczelne, studnie oraz las prywatny i rządowy. Straty materjalne poważne. Narazie nie są obliczone. Do rejonu wypadków udali się niezwłocznie komendant posterunku P. P., lekaż, felczer weterynaryjny i urzędnik gminny. Na miejsce wyjeżdża Starosta Oszmiański.

Różanka (powiat lidzki).

W miasteczku naszem w ubiegłym tygodniu stało się okropne nieszczęście. Mianowicie, wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem wybuchł pożar, ktory zniszczył znaczną część miasteczka. Pożar ten rozpoczął się o godzinie 1 minut 30 we dnie i z powodu braku należytego ratunku rozszerzył się z gwałtowną siłą.

Spaliło się 64 domом, w tem 27 mieszkalnych, 80 rodzin pozostało bez dachu. Według dotychczasowych obliczeń straty od pożaru wynoszą około 500 tysięcy złotych. Około godziny 8 wieczorem pożar umiejscowiono.

Brak pomocy ze strony straży ogniowych sąsiednich miasteczek tłumaczy się trudnością telefonicznego skomunikowania się.

Charakterystyczna rzecz, iż straż ogniowa w Lidzłe, która, nawiasem mówiąc, składa się z samych prawie żydziaków,, pomimo, iż wiedziała o pożarze około godz. 3 p. p., t. j. w niespełna 2 godziny od chwili wybuchu jego, mając dogodne połączenie kolejowe, nie pośpieszyła z pomocą. Jest to już drugi w tym tygodniu groźny pożar w powiecie Lidzkim.

Parafjanin.

Jewsiewicze, (pow. Lidzki).

Jewsiewicze, to bardzo duża wieś, licząca coś z 80 domów, z których wiele bardzo ładnych tak, że nie są gorsze od domów miejskich. Zamieszkuje Jewsiewicze przeszło 500 dusz. Mamy tu swoich rzemieślników: kowali, stolarzy, szewców, krawców (męskiego i damskiego), a nawet introligatora (oorawiacza książek). Brakuje nam tylko zduna, do robienia i naprawy pieców, bo teraz już nie mamy domów z piecami bez kominów, jak to było za czasów naszych dziadów, kiedy to dym oczy wyjadał.

Dawniej tylko panowie we dworach mieli takie domy, jakie my dzisiaj mamy.

Szkół w Jewsiewiczach jest obecnie dwie, lecz do 1921 roku była tylko jedna, choć dzieci chodziło bardzo dużo, bo przeszło 100. W roku 1924 założono szkołę drugą, lecz mała wówczas była pociecha z nauki, bo nauczycieli

mieliśmy słabych, którzy zaniedbywali swoje obowiązki i bardzo często dziatwa po przyjściu do szkoły czekała do wieczora i rozchodziła się do domu, nawet nie widząc p nauczyciela. Szczególnie cierpiały dzieci, które do szkoły przychodziły z sąsiednich wiosek odległych nieraz o 2—3 kilometry. Marnowała się też u nas bibljoteka rządowa, bo nikt książek nie wydawał.

Tak trwało do jesieni 1926 r., kiedy-to zamianowano do naszej szkoły p. Władysława Opolskiego.

Takich nauczycieli, jak p. Opolski chyba mało. Zjednał on nietylko dzieci, lecz i starszych, a po godzinach nauki w szkole pracuje z młodzieżą i zorganizował w Jewsiewiczach „Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej“ i naszą niesforną, często nieposłuszną i psotną młodzież urabia powoli na ludzi i dobrych obywateli Ojczyzny. Niech mu Pan Bóg w jego pracy błogosławi i wspomaga.

Kazimierz Musiejka.

Stołpce.

Cały powiat stołpecki został głęboko poruszony sprawą ohydnego mordu, dokonanego przez agentów czrezwyczajki (G. P. U.) w naszym powiecie.

Rzecz się miała tak.

W dniu 15 b. m. w odległości 3 kilometrów od strażnicy K. O. P. Mikołajewszczyzna znaleziono zwłoki mężczyzny w wieku lat 32 z obciętą głową i raną postrzałową serca. Wezwane natychmiast władze bezpieczeństwa publicznego ze Stołpców wszczęły śledztwo, które ustaliło, że ofiarą padł Piotr Iwaniuk, lat 33, mieszkaniec wsi Mikołajowszczyzna, który od dłuższego czasu prześladowany był przez zawodowych przemytników jako konfident organów wywiadowczych K. O. P. Stwierdzono również, że zamachu na życie Iwaniuka dokonali przemytnicy Augustyn Bieruło i Piotr Mackiewicz, zamieszkali w Mikołajowszczyźnie.

Dalsze śledztwo wykazało, że morderstwo zostało dokonane na polecenie upełnomocnionego do spraw politycznych przy osob. pogranatrjadzie Nr. 15 w Słucku i że głowę zamordowanego w sposób bestjalski Iwaniuka, zabrali ze sobą mordercy, by mieć rzeczowy dowód swego czynu i otrzymać wyznaczoną za jego głowę nagrodę w wysokości 1000 rubli.

Jeden ze sprawców mordu Bieruło został już przez władze bezpieczeństwa publicznego aresztowany i osadzony w więzieniu w Stołpcach. Sledztwo spoczywa w ręku sędziego śledczego II rewiru na powiat Stołpecki.

Według zeznań aresztowanego wynika, że zamordowany Iwaniuk bronił się w sposób rozpaczliwy i został napadnięty w odległości 1 kilometra od Mikołajowszczyzny.

Mordercy po zamordowaniu Iwaniuka, wlekli ciało jego kilka kilometrów, poczem zwykłym nożem odcięli głowę. Swiadczą o prawdzie zeznań aresztowanego liczne rany na ciele ofiary, oraz zadrapania powstałe wskutek ciągnienia zwłok przez krzaki i zarośla.

Morderca Iwaniuka—Bieruło stanie w najbliższym czasie przed sądem i sądzony będzie w trybie doraźnym.

Wiadomości kościelne.

Adoracja. W bieżącym tygodniu nabożeństwa z adoracją Najśw. Sakramentu odbędą się:

w niedzielę 29 maja w Knyszynie
w poniedz. 30 „ „ Hruzdowie
we wtorek 31 „ „ Mikołajewie
we środę 1 czerwca „ Czerniewiczach
we czwartek 2 „ „ Brzozowej
w piątek 3 „ „ Gawju
w sobote 4 „ „ Mońkach
w niedzielę 5 „ „ Dworzyszu

Swięcenia kapłańskie. 24 kwietnia o godz. 7-mej rano w Bazylice Metrop. J. E. ks. Arcybiskup-Metropolita udzielił święceń kapłańskich alumnom seminarjum, którzy w tym roku skończą studja. Godności tej dostąpili następujący alumni: Bachurzewski Ant., Kowalczuk Józef, Łaban Wincenty, Murończyk Edw., Paczkowski Wład., Kilcicki Wład., Romejko Jan, Wienożyndis Jan, Zdanowicz Józef, oraz dwaj alumni mohylowskiej archidjecezji: Stanisław Kozłowski i Paweł Sargiewicz.

Wiadomości praktyczne.

Terminy podatkowe. Ministerstwo skarbu prypomina raz jeszcze, że ostateczny termin płatności I-ej raty podatku gruntowego za rok 1927 upłynał w dniu 15 marca r. b.

Również w dniu 15 kwietnia r. b. upłynał terimn płatności zaliczek na poczet podatku przemysłowego od obrotu, osiagniętego w marcu.

Wobec tego, że władze skarbowe prystąpiły już do jaknajenergiczniejszego ściągania zaległości w drodze przymusowej, co pociąga za sobą znaczne koszty egzekucyjne, w interesie samych płatników leży, by przypadające od ich należności jak najrychlej wpłacili do kas skarbowych.

Zarazem przypomina się, że z dniem 1-go maja r. b. upływa termin płatności połowy podatku dochodowego od dochodu zeznanego za rok 1926, wzgl. połowy tego podatku wymierzonego za rok 1926, o ile zeznanie o dochodzie nie zostało złożone w terminie.

Nadto z dniem 15 kwietnia rozpoczął się termin płatności państwowego podatku od obrotu za rok 1926 w wysokości kwot, wymienionych w nakazach płatniczych.

KALENDARZYK.

29	N.	Maryi Magdaleny
30	Pon.	Ferdynanda króla
31	Wt.	Anieli p. Petroneli
1	Śr.	CZERWIEC. Jakóba b. w.
2	Czw.	Marceliny
3	Piąt.	Erazma
4	Sob.	Franciszka Caracc.

Odmiany księżyca.

Nów 30 maja g. 10 m. 6 wiecz.

Ceny obcych walut.

z dn. 25 maja 1927 r.

Banki płaciły za 1 dolara . . . . 8 zł. 92 gr.

GŁOS KOBIET DO KOBIET.

O szukaniu posad w mieście.

U nas na wsi jest przekonanie, że najłatwiej jest znaleść „miejsce" i "obowiązek" w mieście. Mianowicie dziewczęta myślą, że gdy tylko przyjadą do miasta, to ludzie zaraz przyjdą je prosić o przyjęcie służby, zaraz zapłacą bardzo drogie pensje, i one w pierwszą niedzielę już wystroją się w miastowe suknie i pantofelki lakierowane, i pójdą pokazywać się po ulicach.

A tymczasem dzieje się całkiem inaczej. Nieraz taka dziewczyna do gospodarskiej roboty przyzwyczajona, na wsi była pierwsza. A w mieście, nie znając robót miejskich, nie umiejąc gotować potraw lepszych, nie umiejąc prać i prasować jak wymagają w miastach, nie znając dobrze rachunków, pieniędzy, sklepów, taka wieśniaczka musi przejść wiele domów póki czegoś nauczy się, i długo będzie wśród pracownic ostatnią.

I dla miłości kolorowego gałganka, który chce powiesić na sobie, musi ona wiele cierpieć i znosić. A do tego, teraz czasy są ciężkie i w mieście. Dużo pań wcale sług nie chce trzymać, a same sobie sprzątają i gotują, albo stołują się u kogoś lub w restauracji. Więc taka dziewczyna ze wsi, nie mająca znajomych w Wilnie musi nieraz długo czekać i głodować, nim kto ją weźmie na próbę.

To też nie warto, pokłóciwszy się z bratem, albo z dalszą familją, lecieć do miasta z myślą, że tam zaraz będzie „letka praca i wielka płaca". Wszędzie trzeba coś umieć być zdolną, pojętną, i dobrego charakteru. Inaczej na żadnej posadzie nikt trzymać nie będzie, bo pełne są różne przytułki dziewcząt starszych, zaprawionych do miejskiej służby co już swoje odcierpiały, i wśród nich można wybierać. A uczyć służby i gotowania mało kto ma cierpliwości.

To samo dzieje się z panieneczkami co chcą w mieście zaraz dostać „miejsce" w biurze, dlatego, że skończyły szkołę powszechną. Takich teraz jest setki — i nikt na nie czeka po miastach. Przyjeżdża, — tuła się po znajomych mieszkając „na kącie", zje ostatni grosz ze wsi przywieziony, zdepcze buciki po bruku, biegając długo nie wytrzyma. A w biurze też trzeba umieć pracować i tego zamało, że ktoś szkołę powszechną skończył. Na tysiąc proszących, o miejsce takie, — jedna dostanie, i tu jeśli zdolna, to utrzyma się dłużej. A nieraz ani spostrzeże się gdy ją zredukują, i siądzie na bruku.

A ileż to dziewcząt i panieneczek młodych przepada w mieście! Są przecież źli ludzie co żyją z faktorowania, udają przyjaciół, stręczą „miejsca" i zarobki dziewczętom, oplączą obietnicami wielkich strojów i wywożą w świat, przedając potem w niewolę do domów rozpusty. Tysiące takich dziewcząt marnie ginie, przepada bez wiadomości albo włóczy się po mieście utraciwszy uczciwość, honor kobiecy, i pamięć o duszy swojej, i Bogu.

W mieście każdy o tem wie, tylko dziewczęta młode i nieznające świata nie chcą wierzyć, gdy je kto przestrzega.

A więc nato jaka rada?

Uczyć się pracy jakiej pożytecznej, po skończeniu szkoły, i pracę taką prowadzić na wsi bo tam łatwiej żyć. Dobre zarobki daje mleczarstwo, serowarstwo i maślarstwo, potem ogrodnictwo i uprawa jarzyn, pszczelarstwo, hodowla ptactwa domowego, urządzanie wędlin — i wogóle gospodarstwo. A i nauka kroju i szycia sukien i bielizny, na wsi jest potrzebniejsza, niż w mieście. — Pomówimy jeszcze w innym numerze o pracach dziewcząt, co chcą być uczciwe i nie łakomią się na ubiory i wesołości miejskie, przez które nieraz traci się zdrowie, duszę i życie.

Żetel.

Wybór szkół zawodowych dla kończących szkoły powszechne.

(Ciąg dalszy).

13) Salezjańska Szkoła Rzemiosł w Wilnie, ul. Dobrej Rady 2 (dawniej ks. Lubiańca). Działy: stolarski, szewski, ślusarski i krawiecki. Nauka trwa 4 lata. Przyjmują po 5-ciu oddz. szk. powsz. Opłata 45 zł. miesięcznie z całkowitem utrzymaniem w internacie.

14) Szkoła Murarska w Wilnie, ul. Senatorska 16. Przyjmują się uczniowie umiejący czytać i pisać (2 oddz. szk. powsz.). Kurs 2-letni.

15) Szkoła Zawodowa Dokształcająca, wieczorowa, wprowadzona przez Związ. Młodz. Polsk. w Wilnie z działem odzieżowym, przy ul. Skopówka 11. Przyjmują uczniów z 4-ch oddz. szk. powsz., albo z przygotowaniem domowem. Opłata 2 zł. miesięcznie.

16) Kursy Rysunkowe Wileńskiego Towarzystwa Plastyków, ul. Św. Anny 7. Działy: krawiecki z hafciarstwem i kilimami, stolarski, ślusarski, ogrodniczy, malarstwo pokojowe i dekoracyjne. Kurs nauk 2-letni, a dla rysunku odręcznego 3-letni. Rzemieślnicy mają naukę darmo, uczniowie szkół powsz. płacą 2 zł. reszta 6 zł. miesięcznie.

17) Zawodowe Kursy Szoferskie. Cena 150 zł. za kurs. Dowiedzieć się w gimn. im. Lelewela, ul. Mickiewicza 38, od 5—6 wieczorem.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Nakładem „Dziennika Wileńskiego". Redaktor i wydawca Piotr Kownacki.

Drukarnia „Dziennika Wileńskiego" Mostowa Nr. 1.